

Tekst gwarowy — Radkowice 1

Autor: Stanisław Cygan

{smoothgallery image=F2893.jpg&title=Informator Stanisław Sznauer z Radkowic&caption=Informator Stanisław Sznauer z Radkowic}Teksty nagrał, zapisał i opracował: Stanisław Cygan Informatorzy: Janina Sznauer, ur. 30 VIII 1939 r. i Stanisław Sznacera, ur. 24 IX 1939 r.

Choroby

{vm}T289.mp3|L{/vm}

Jak dawniej się ludzie leczyli, bo przecież wiadomo, że lekarzy nie było, albo byli w mieście. A tutaj rzadko kto zagładał, a przecież ludzie chorowali, to jak sobie radzili z chorobami? Z chorobami no to radzili sobie tak, że jak bolało w sobie to {tt}piołunek|pielonek{/tt}, to w pierwszej kolejności to był jeden jedyny lek – mówi – weźcie mi pielónku i zaporzcie i wypijcie mówi, wytego, to ulży. No i po tym pielónku właśnie ustępowała ta choroba. A nie to dziurawcu, rumionku tak, to to był takie lecznice, a nojwięcy był używany ten pielonek i dziurawiec. Dziurawiec na wątrobę na to, jak tam {tt}kogoś|kogós{/tt} bolała, ta. A jak ktoś tam no przeziębł się? Jak się przeziębisz, to e to juz wtedy prędko pod pierzyne, ji trza beło bańki postawić i wtedy to niby spirytus był drogi, to wycierali naftom. I naftom wytar i wtedy, zeby sie wypocić, o to takie było leczenie. A lipy, kwiat lipy? Na kaszel, ta. Na kaszel. Co ja teraz chciałem powiedzieć ło w związku z tą {tt}‘ostra choroba zakaźna wywołana przez paciorkowce, objawiająca się obrzękiem i zapaleniem skóry oraz tkanki podskórnej, powodująca rozmaite rany i obrażenia skóry’|rózą{/tt}, co to wtenczos mame bolało. Zapuchnięto po zębie. Buzia, tak po zębie, ząb zabolół, zapuchła buzia. To mama poszła. Taka była babcia Bzymkowa i odmawiała róże, że to jez róza. To wzięła pakuł, takie to jak pęczki. Z lnu takie. Z lnu. I te pęczki paliła na tego i te pęczki tak zleciały, ale i mocie, ale mocie rózo. I łodomawiała tam modlitwy pewne, żebyś tam rózo przepadła. Juz nie pamiętam, bo to ile to juz było lat, ale to sie te róże się paliło i te pęczki leciały do góry i to się późni jak ja zem to sie napatrzył i przyszliśmy z mamą do domu, to ja tak samo wzięłem te pęczki i tagzem se polił, tak samo się paliły te len, no i jo, i nie wiem, cy to pómogło. No i mówi tak: „Ale macie rózo łoj łoj łoj”. No i ta mama jakieś dawała datki, za te pieniądze. No tam nie były wielkie pieniądze, no ale, ale. A znowuż jak dziecko miał zapalenie jamy ustny, to nie tak jak tera: tylko brały starego buta, urznęły kawołek {tt}rzemieniem|rzemienia{/tt} i mocały w wodzie i tym rzyminiem po tych dziąsłach. No to nie wiem. No dzisiaj to bym się bała pomyśleć ło tym, bo zakażenie nie, a to wtedy to, o ziaba, ale ziabe mo. Trzeba te ziabe jako zetrzyć . Takie było leczenie jamy ustny.